



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce – Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. numeru zł 25.

PL ISSN 0239-4480

ZBLIŻAJĄCA SIĘ PAMIĄTKOWA WIECZERZA

„To czynicie na pamiątkę moją” (1 Kor. 11:24, 25)

WIECZERZA, którą nasz Pan ustanowił jako pamiątkę Jego wielkiej ofiary za nasze grzechy, choć nie tylko za nasze, lecz również za grzechy wszystkich ludzi, jest uderzająca w swą trafność i prostotę. Wielcy ludzie tego świata zawsze ubiegali się o zupełnie inne środki mające uwiecznić ich pamięć. W jakikolwiek więc sposób dążyli oni do tego, by zwolennicy ich pamiętali o poniesionych przez nich zasługach oraz ich wielkości, nie czynili tego w tym celu by obchodzono pamiątkę ich śmierci i pamiętano o niej, co przede wszystkim miało miejsce w wypadku naszego Pana, którego haniebna śmierć była śmiercią złoźyńcy i kryminalisty. Możliwe, iż któryś ze wspomnianych wielkich pozostawiłby instrukcje dotyczące wybicia medalu mającego przypominać niektóre jego wielkie dzieła takie jak na przykład wzbudzenie Łazarza, uciszenie burzy na morzu albo triumfalny wjazd do Jerozolimy, gdy tłumy zarzucały drogę gałązkami palmowymi i wykrzykiwały: Hosanna Królowi!

Nasz Pan jednak jako pamiątkę swojej śmierci wybrał to, co w Jego i Boga ocenie było Jego największym dziełem, Jego ofiarę za nasze grzechy, którą prawdziwi naśladowcy, i tylko oni, oceniają bardziej niż jakikolwiek inny zarys Jego misji. To prawda, że naśladowcy

Pana ocenili niektóre Jego nadzwyczajne słowa i czyny, ale ludzie tego świata też mogliby je docenić. Jednak wartość śmierci Jezusa jako okupowej ofiary za nas, będącej podstawą naszego pojednania, nie została dotąd przez nikogo w pełni zrozumiana. Zrozumiały ją jedynie osoby

całkowicie Jemu poświęcone. Dla takich właśnie owa pamiątka została przygotowana i ustanowiona. I choć Judasz był obecny i dostał chleb maczany w sosie, opuścił jednak wieczerzy zanim pozostali dookończyli wieczerzy, co, bez wątplenia przedstawia, iż przy końcu obecnego wieku przed ukończeniem życia przez poświęconych Pańskiego wieku Ewangelii, maczanka Prawdy stanie się tak przekonywająca, iż wypędzi z towarzy-

stwa i wspólnoty wiernych tych wszystkich, którzy właściwie nie docenią okupu złożonego przez Baranka Bożego, gładzącego grzechy świata (Jan 1:29).

DATA WIECZERZY PASCHALNEJ

Data Wieczerzy paschalnej, w czasie której Żydzi spożywali baranka przypominającego o ich wyzwoleniu z niewoli egipskiej i zachowaniu wówczas ich pierworodnych, była oczywiście obliczana według metody żydowskiej, mia-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12

Marzec 1986 MIESIĘCZNIK Nr 382 (3)

SPIS TREŚCI

Zbliżająca się Pamiątkowa Wieczerza	34
Data wieczerzy paschalnej	
Śmierć Pańską opowiadajcie	
Chleb i kielich	
Kto może uczestniczyć	
Jak uczestniczyć	
Synowie i córki pociechy	42
Jezus ów wielki Pocieszyciel	
Pocieszanie potrzebujących	
Pociecha Pism	

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSYTA”
Tytus 2:13

nowicie, czasu księżycowego (2 Mojż. 12:2-14). Zamiast tak dzielić miesiące, jak my to czynimy, przyjęli zasadę, by nów księżycy stanowił o początku nowego miesiąca. Różnica między czasem słonecznym a księżycowym była zawsze wyrównywana pojawieniem się nowiu księżycy około, to znaczy najbliżej, wiosennego porównania. Obchodząc swoje religijne święta Żydzi mniej lub bardziej nadal zachowywali ten sposób obliczania (ograniczani przez cykle Metona). A skoro nasz Pan, Apostołowie i wczesny Kościół postępowali według tej samej metody określania daty corocznego obchodzenia pamiątki Ostatniej Wieczerzy, my również według niej będziemy ją obchodzić.

Hebrajczycy zaczęli liczenie od dnia 1 Nisan a dziesiątego dnia wybierano ze stada paschalnego baranka. Czternastego dnia „między dwoma wieczorami” (pierwszy wieczór trwał od 3⁰⁰ do 6⁰⁰ godz. po południu, drugi od 6⁰⁰ do 9⁰⁰ po południu), tj. o 6⁰⁰ wieczorem, na początku 14 Nisan baranek był zabijany i spożywany. Piętnastego dnia rozpoczynało się Święto Przejścia, trwające przez siedem dni. Pierwszy z tych siedmiu dni był obchodzony jako szczególnie święty dzień, tak jak dni sabatu, czyli „zgromadzenia święte” (2 Mojż. 12:16). Szesnastego dnia Żydzi ofiarowali Panu snop z pierwiastków żniwa jęczmiennego a pięćdziesiąt dni później (Pięćdziesiątnica) ofiarowali oni przed Panem dwa bochenki obracania (3 Mojż. 23:17).

Czynności te rok rocznie dokonywane przez Żydów były, jak to właśnie widzieliśmy, typami większych i wspanialszych wydarzeń. Wybranie baranka dziesiątego dnia było typem w jaki sposób Izrael, jeśli chciał otrzymać błogosławieństwo i być uznany za Kościół pierwotnych w antytypicznym Przejściu, miał *wówczas* przyjąć Jezusa, tzn. pięć dni przed świętem Wielkanocy a cztery dni przed Jego ukrzyżowaniem. Okazało się, że wówczas właśnie nasz Pan przedstawił się ostatecznie temu narodowi, gdy jako jego Król wjechał na osłęciu do Jerozolimy (por. Jan 12:12-16). Żydzi jednak odrzucili Go jako Mesjasza, ale nieświadomie potraktowali jako Baranka Bożego przeznaczonego na zabicie. Zostali wtedy odrzuceni i przestali być typicznymi pierwotnymi.

Dzień czternasty (który w tym roku rozpocznie się w sobotę 22 marca po godz. 6⁰⁰ wieczorem i będzie trwał do 23 marca godz. 6⁰⁰ wieczorem) był dniem, w którym paschalny baranek miał być zabity i zjedzony. Ten sposób obliczania czasu (z pewnością w tym właśnie celu zarządzonego przez Boga) zezwalał na spożycie Ostatniej Wieczerzy w tym samym dniu, w którym ukrzyżowano Pana. Wieczerze wielkanocną składającą się z baranka, ziół i niezakwaszonego chleba (wymaganą przez Zakon, który obowiązywał aż do ukrzyżowania Jezusa) spożyto po godz. 6⁰⁰ wieczorem. Po niej nastawiło ustanowienie Pamiątkowej Wieczerzy składającej się z chleba i soku z winogron, przedstawiających ciało i krew antyty-

picznego Baranka. Od tego czasu tak często, jak zachodziła potrzeba (rocznie), naśladowcy Jezusa obchodzili taką Pamiątkową Wieczerzę, (w miejsce spożywanego przez Żydów literalnego baranka, która upamiętnia antytypicznego Baranka i większe przejście antytypicznych pierwotnych jako konsekwencję Jego przelanej krwi.

Ów „snop pierwiastek żniwa” obracany 16 Nisan („nazajutrz po sabacie” lub po święcie praśników 15 Nisan – 3 Mojż. 23:5, 6, 10, 11, 15-17) stanowi typ na zmartwychwstanie Chrystusa naszego Pana, który „stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:20).

TRZECIEGO DNIA PAN ZMARTWYCHWSTAŁ

Mamy tu najsilniejsze potwierdzenie poprawności stanowiska przedstawionego w drugim tomie *Wykładów Pisma Świętego* (nasza broszurka pt. *Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa* szczegółowo analizuje ten przedmiot), że nasz Pan nie przebywał w grobie przez trzy pełne doby, lecz tylko części trzech dni i nocy; że był On ukrzyżowany w dniu odpowiadającym naszemu piątkowi po południu a zmartwychwstał w dniu, który odpowiada naszej niedzieli rano. Typ ten pokazuje, że baranek paschalny miał być zabity podczas 14 Nisan a podnoszenie snopa pierwiastków miało nastąpić 16 Nisan, co powinno wszystkim wyjaśnić tę sprawę. Zgadza się to z powtórzonym oświadczeniem (1 Kor. 15:4; Łuk. 24:46), iż nasz Pan „zmartwychwstał dnia *trzeciego* według Pism”. Ten werset Pisma świętego dotyczący pierwiastków jest jedynym typem na który powołujemy się jako na werset wskazujący na czas zmartwychwstania naszego Pana.

Zatem fakt, iż historia, jak to przedstawia tradycja i zwyczaj, wskazuje na Wielki Piątek di Wielkanocną Niedzielę jako na dzień obchodzenia śmierci i zmartwychwstania naszego Pana, powinien mieć pewne znaczenie, bowiem nawet błędne ustalenie miałoby swoje motywy lub powody.

Jedynym werselem w Piśmie Świętym zdającym się sprzeciwiać tym wszystkim faktom jest oświadczenie, że nasz Pan będzie przez trzy dni i trzy noce w ziemi i jedynym wyjaśnieniem tego oświadczenia może być, iż wyrażenie występujące w nim jest ogólne a nie sprecyzowane według ustalonego idiomu języka hebrajskiego (1 Sam. 30:12). Tak rozumując wyrażenie to by oznaczało, że przez część trzech dni i nocy nasz Pan miał pozostawać w grobie. Wszystkie wydarzenia dowodzą, iż Pan umarł 14 Nisan a powstał 16 Nisan, trzeciego dnia po swojej śmierci.

Dwa bochenki obracania ofiarowane pięćdziesiątego dnia, w dniu pięćdziesiątnicy, przedstawiają prezentację Kościoła przed Bogiem i jego akceptację przez zasługę Najwyższego Kapłana, na co wskazuje pomazanie go Duchem Świętym w dniu zesłania Ducha Świętego. Kościół rzeczywiście był „jedynym chlebem” (1 Kor. 10:17). Dwa bochenki przedsta-

wiały to samo, co *dwa* kozły w dniu pojednania. Wskazuje to, że choć wszyscy byli przedstawieni Bogu przez Chrystusa Jezusa, wszyscy nie nadawali się do przyjęcia. Bóg wiedział, że wszyscy przedstawieni Jemu nie osiągną stanu wierności aż do końca. Dlatego dwa bochenki przedstawiają dwie klasy poświęconych: zwycięskie Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię poświęconych sług Boga, którzy „wysokiego powołania” nie uczynili swoją własnością przez zwyciężenie świata jak to mogli i powinni uczynić.

Metoda obliczania daty Wielkiego Piątku i Wielkanocnej Niedzieli popularna wśród episkopalianów, rzymskokatolików itp. różni się od wyżej przedstawionej w tym mianowicie, iż oni obchodzą Niedzielę Wielkanocną w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca po wiosennym porównaniu a poprzedzający ją piątek jest Wielkim Piątkiem. Jaki sposób liczenia ustalono na soborze w Nicei w 325 roku w miejsce żydowskiej metody, którą uznajemy. Papiestwo po utrwaleniu swego wpływu politycznego i tłumnym przystawianiu nieświadomych pogan do tego systemu, który cieszył się względami ówczesnych władz, zastąpiono nazwę „Passover” (przejście) nazwą „Easter”, ponieważ mniej więcej w tym czasie, gdy obchodzono „Passover” poganie mieli zwyczaj świętowania ku czci bogini Estery (hebr. *Asteroth*, gr. *Astarte*, germ. *Ostera*). Estera była boginią wiosny i miłości. Był to jeden z wielu sposobów przyjętych przez ambitny „kler” w celu pozyskania mas i wpływów. Mimo to od dłuższego czasu używana jest nazwa „Passover”.

Niekiedy obie metody liczenia, żydowska i rzymskokatolicka, wskazują na te same dni, ale nie często. Od czasu do czasu wyniki różnią się od siebie o miesiąc.

Obchodząc Pamiątkową Wieczerzę nie czcimy tygodnia świątecznego, ale dzień poprzedzający go, czyli dzień 14 Nisan. W 1986 roku rozpoczyna się 22 marca i jest rocznicą właściwej daty zabicia i spożycia paschalnego baranka – rocznicą śmierci naszego Pana Jezusa, prawdziwego Baranka Bożego. Dzięki ofiarowaniu tego Baranka, „Kościół Pierworodnych” w pierwszym zmartwychwstaniu w pełni przechodzi z śmierci do życia. Antytyp wielkanocnego tygodnia znajduje się u wszystkich pierworodnych prawdziwego Izraela w pełnym radości sercu – siedem dni znaczą *doskonałość* lub zupełność radości i zbawienia.

W odpowiedzi na zadawane nam liczne pytania dotyczące tego przedmiotu podaliśmy szczegóły odnoszące się do sposobu obliczania, a nie dlatego, że przywiązujemy szczególną, niewolniczą wagę do dokładnego dnia omawianej rocznicy. Nie uznajemy takiej niewoli wobec tych, których Chrystus wolnymi uczynił. I choć pragniemy właściwie obchodzić Pamiątkową Wieczerzę, w jej rzeczywistą rocznicę w zgodzie z intencją naszego Pana, który powiedział: „to czynicie [zawsze wtedy, gdy rokrocznie obchodzicie tę pamiątkę] na pamiątkę [*dosłownie*, by uczcić pamięć] moją”, jednak ob-

chodzenie tej rocznicy traktujemy jako przywilej niż obowiązek. Gdybyśmy mimo to błędzili w sprawie ustalenia tej daty z powodu nieznajomości sprawy lub złego zrozumienia, wierzymy, iż Bóg przyjąłby nasze dobre intencje, wybaczył błąd i udzielił błogosławieństwa. Ufamy, że Pan uznaje i przyjmuje dobre intencje wielu swoich dzieci, które z powodu błędnych nauk i ludzkiej tradycji ustalają inny czas obchodzenia pamiątki Jego śmierci niż w rocznicę, którą On określił.

Podobnie bylibyśmy wyrozumieli dla patriotycznych intencji tych, którzy chcieliby „obchodzić” rocznicę wyzwolenia kraju trzy, cztery lub pięć razy w roku, niepomni właściwej daty lub nie znający jej.

Tak więc, choć podobnie i inne prawdy długo były przykryte nonsensami ciemnych wieków, tę Bóg uczynił jasną dla swego ludu. Zatem wszyscy ci, którzy rzeczywiście są Jego ludem pragną, aby prawda i słuszność przejawiały się zarówno w tym jak i wszelkich innych przedmiotach objawionych w Słowie Bożym.

„ŚMIERĆ PAŃSKĄ OPOWIADAJCIE”

„Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podałem, iż Pan Jezus tej nocy, której był wydań, wziął chleb, A podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czynicie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czynicie, ile kroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb, i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” (1 Kor. 11:23-26).

Nie ma potrzeby debatowania nad tym co fest a co nie jest rozumiane przez wyrażenie *śmierć* Pańską. Niektórzy w obawie przed odejściem od doktryny o okupie, a raczej w obawie przed odejściem od logicznego wnioskowania związanego z doktryną okupu, dowodzą, pomijając wszystkie wersety Pisma Świętego, iż Pan nasz dwukrotnie umierał, po raz pierwszy, gdy przyszedł na ten świat, po raz drugi, na Kalwarii; i że śmierć „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” na Kalwarii była mniej ważna w porównaniu z tą pierwszą. Wydaje się, że tacy chętnie ignorują fakt, o którym mówi Pismo Święte: „Bo iż umarł, grzechowi *raz* umarł” i do tej jednej śmierci, i tylko tej jednej, odwołuje się nasz Pan i Jego Apostołowie. Tą śmiercią była śmierć na Kalwarii.

Apostoł oświadcza, iż Jezus mówił o śmierci którą miał ponieść w Jeruzalem. Ta jedna i jedyna śmierć naszego Zbawiciela jest tym co jest przedstawione przez Jego ciało za nas złamane, z którego zasługi i życia muszą korzystać wszyscy chcący osiągnąć życie wieczne. „Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem” w tej ważnej sprawie.

Jak chrzest z wody nie jest ważnym chrztem, lecz jedynie symbolem przedstawiającym rze-

czywisty chrzest, tak uczestniczenie w symbolicznym chlebie i soku z winogron jest tylko symbolem ważniejszej uczy, czyli przyswojenia sobie zasługi Chrystusa zabezpieczającej nam życie wieczne dzięki Jego złamanemu ciału i przelanej krwi. Tym sposobem akceptując przez wiarę Jego dopełnioną ofiarę oraz podobnie przez wiarę, jak nas o tym poinstruował, przyswojoną zasługę, doskonałość i prawa, które posiadał człowiek Chrystus Jezus, a które położył za nas na śmierć, rzeczywiście *karmimy* nasze serca chlebem życia wiecznego, chlebem, który Bóg nam zesłał z nieba. Jest to prawdziwy chleb, bowiem spożywanie go daje życie wieczne. Jest to przede wszystkim tym, co *literalny chleb* symbolizuje i znaczy dla wszystkich uczestniczących w nim właściwie i ze zrozumieniem. Jest to pamiątka *wykupienia* Adama i jego rodziny z niewoli grzechu i śmierci.

CHLEB I KIELICH

Inna myśl kryje się w fakcie, że chleb nie był zakwaszony. Kwas jest symbolem rozkładu, elementem powodującym psucie się, dlatego jest typem na grzech oraz rozkład i śmierć, które grzech powoduje w ludzkości. Tak więc symbol ów świadczy, iż nasz Pan Jezus był wolny od grzechu, Barankiem bez skazy „świętym, niewinnym, niepokalanym”. Gdyby pochodził z rodu Adamowego, gdyby otrzymał życie od jakiegoś ziemskiego ojca, byłby także wraz z Adamem, i jak wszyscy inni ludzie, poddany działaniu grzechu. Nasz Pan otrzymał życie bez skazy od wyższej niebiańskiej istoty, *przystosowane* do ziemskich warunków. Stąd Jego nazwa „chleb, który z nieba zstąpił” (Jan 6:41). Oceniajmy ów czysty, niezakwaszony, nieskalany chleb dostarczany przez Boga i spożywajmy Go – *jedząc* i trawiąc Prawdę, szczególnie Boską Prawdę – *przyswajając* sobie przez wiarę Jego sprawiedliwość. Uznajmy Go zarówno za *Drogą* i *Zycie*.

„Owoc winorośli” przedstawia poświęcone życie złożone przez naszego Pana. „To jest krew moja [symbol *życia oddanego w śmierci*] nowego testamentu, która się za wielu wylewa „NA ODPUSZCZENIE grzechów”. „Pijcie z niego *wszyscy*” (Mat. 26:27, 28).

Godzi się podkreślić, że dzięki złożeniu życia przez Jezusa jako okupu za utracone na skutek grzechu życie rasy Adamowej, *prawo* do ŻYCIA może być przywrócone przez wiarę i posłuszeństwo pod działaniem nowego przymierza (Rzym. 5:18, 19). Przelana krew stanowiła „okup [cenę] za WSZYSTKICH”, który został złożony za wszystkich przez samego Odkupiciela. Natomiast akt podania przez Pana kielicha uczniom i zaproszenie ich do picia z niego był zaproszeniem do stania się *uczestnikami Jego cierpień*: „dopełniam ostatnich ucisków Chrystusowych” – powiedział Apostoł Paweł (Kol. 1:24).

Nasz Pan przywiązywał też znaczenie do „kielicha” wskazując, iż znaczył on uczestnic-

two Kościoła w Jego hańbie, ich udział w Jego ofierze – *śmierci* ludzkiej natury. Na przykład, gdy dwaj uczniowie prosili Jezusa o obiecanie im, iż będą uczestniczyć w przyszłej chwale Jego tronu, On im odpowiedział: „Nie wiecie, o co prosicie; możecie pić *kielich, który ja będę pił?*” Na ich serdeczne zapewnienie Pan im rzekł: „Kielich mój pić będziecie”. Sok z winorośli nie tylko wskazuje na zmiżdżenie winogron aż do wypłynięcia z nich symbolicznej krwi, lecz również na późniejsze orzeźwienie – picie z *nowego* kielicha wraz z Panem w Królestwie.

„AŻBY PRZYSZEDŁ”

Jakie jest dokładne znaczenie tego wyrażenia? Skoro nasz Pan, który ustanowił Pamiątkową Wierzę nie określił granicy jej obchodzenia, wyrażenie Apostoła nie powinno być rozumiane jako ograniczające długość czasu, w którym będzie stosowne obchodzenie śmierci naszego Pana Jezusa, okupowej ofiary i nasze poświęcenie z Nim na ofiarę. Raczej wskazywał on, że nie ma się brać pod uwagę ograniczającego zarządzenia, mającego obowiązywać przez kilka lat, lecz obowiązującego ustawicznie aż do drugiego przyjścia Pana. Oczekując na drugie przyjście naszego Pana i mówiąc o nim Apostoł w swym wyrażeniu zawarł pojęcie zgromadzenia i wywyższenia z Chrystusem Kościoła, czyli Królestwa mającego panować i błogosławić świat. To jest właśnie powszechny i właściwy sposób mówienia o sprawach tak dokładnie określonych i uzależnionych od siebie. Chrystus, głowa i ciało, *przyszędł* rządzić światem w mocy i wielkiej chwale. Po pierwsze była niezbędna obecność naszego Pana, czyli głowy, następnie musiała nastąpić przemiana śpiących członków Jego ciała, przesianie żyjących członków i ich stopniowe zebranie do Pana. Choć nawet możemy brać pod uwagę, że Królestwo *zaczęło się* od czasu gdy Król począł sprawować swą wielką władzę (Obj. 11:17) w 1878 roku, jednak nie będzie ono założone („wzbudzone” – Dan. 2:44) w pełnym znaczeniu tego słowa, aż nastanie nie tylko zmartwychwstanie, lecz również pełne wyniesienie do chwały Chrystusa, głowy i ciała. Do tego czasu Królestwo nie będzie założone w pełni mocy i władzy.

Właśnie owo przyjęcie Chrystusa obejmujące pełne wywyższenie Jego Kościoła, czyli Królestwa, miał widocznie na myśli Apostoł, gdy powiedział: „Albowiem ilekroćbyście jedli ten [wielkanocny] chleb, i ten kielich byście pili, śmierć Pańską [jako waszą nadzieję i ufność] opowiadajcie, *ażby przyszędł*”. Ta sama myśl o chwale Królestwa jako *końcu* symbolu może wynikać ze słów naszego Pana wypowiedzianych w związku z ustanowieniem Pamiątki – „... nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z Wami nowy w Królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29).

Gdyby kiedykolwiek było właściwe i celowe wyznanie przez tych, którzy wierzą, że śmierć na-

szego Pana jest ceną okupu – by *przedstawić ją* jako podstawę wszelkich ich nadziei – niewątpliwie teraz jest na to czas odpowiedni, bowiem ta podstawowa doktryna słowa Bożego jest zniesławiana i fałszywie przedstawiana.

OCENA PRZYWILEJU

Nalegamy, by nikt bez powodu nie pominął tego dorocznego przywileju. Z obchodzeniem Pamiątki jest związane szczególne błogosławieństwo. Jeśli jesteście skłonni do odczuwania zniechęcenia, idźcie uczestniczyć w złamanym chlebie prosząc Pana o uświadomienie sobie na nowo waszego usprawiedliwienia oraz ocenienia na nowo waszego poświęcenia.

Nie zapominajmy, że Pamiątka jest bez znaczenia, jeśli nie jest tak przyjęta i oceniona. Niech nas jednak nic nie wstrzymuje przed wzięciem udziału – ani grzech, ani oziębłość, ani uczucie niegodności. Idźcie do Pana i wyznajcie wszystkie wasze niedociągnięcia. Udajcie się do waszych braci, czyli do tych których skrzywdziliście, przyznajcie się do winy niezależnie od tego czy oni przyznają się do winy wobec was, czy nie. Postępujcie sprawiedliwie wobec waszego Pana oraz, o ile to możliwe, wobec każdego człowieka i wtedy spożywajcie; tak, rozkoszujcie się wspaniałym zapewnieniem jakiego Bóg udzielił tym wszystkim, którzy przyjmują je teraz lub przyjmą w późniejszym dla nich „czasie właściwym”.

Takie głębokie zastanowienie się i oczyszczenie, jak pamiętamy jest pokazane w danym Żydom typie Wielkanocy. Zanim zebrali się oni by spożyć baranka wielkanocnego, przetrząsali całe swoje pomieszczenie mieszkalne w poszukiwaniu czegokolwiek zawierającego kwas, czyli wszystko, co powodowało gnicie jak chleb, skorupki, okruszyny. To co zostało zebrane palono, czyli niszczone. Powinniśmy wypełnić antytyp tego i „wyczyścić stary kwas” złości, urazy, nienawiści, walki (1 Kor. 5:7, 8).

Pamiętajmy jednak, że ten rodzaj kwasu grzechu nie może być inaczej usunięty jak przez spalenie. Miłość jest tym, co ów kwas wypali zupełnie, miłość niebiańska, miłość Boża. Jeśli mamy ten rodzaj miłości promieniującej z naszych serc, strawi ona złość i wszystko to, co posiada cechy jej przeciwne, jak zazdrość, nienawiść, gniew, obmowy itp. Odrzućcie je wszystkie ponagla Apostoła, przyobleczcie Chrystusa i bądźcie napełnieni Jego duchem. Nie zniechęcajcie się, lecz raczej nauczcie się tej lekcji i zacznijcie od nowych postanowień oraz wzrastającej oceny faktu, iż sami bez pomocy Mistrza nigdy nie moglibyście uzyskać nagrody. On wie o tym lepiej niż my i powiada: „beze mnie nic uczynić nie możecie”. Taki to sposób zarządził nasz Ojciec Niebiański, bo zna nasze potrzeby. „Wzmacniajcie się!” mówi Pan do tych, którzy pragną walczyć i walczą, aby mogli należeć do klasy zwycięzców.

DIABEŁ WASZ PRZECIWNIK

Jak się zdaje w tym właśnie okresie roku szczególnie dozwolone są pokusy. „Korzeń gorzkości” zawsze może wypuścić pędy i rosnąć, ale w tym czasie z dziesięciokrotnie większą energią. Pamiętajmy, iż miłość, a nie wiedza, jest ostateczną próbą naszego uczniostwa. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali” (Jan 13:34). Apostołowie, dlatego że nie mieli dostatecznie rozwiniętej wzajemnej miłości, dyskutowali o tym, kto z nich będzie największym w Królestwie i byli tak zdecydowani nie ustąpić jeden drugiemu, iż nawet zaniedbali umycia nóg Mistrzowi, dając Mu tym samym okazję także w sprawach służebnych być sługą wszystkim. Był to ów zły duch – brak Ducha Pańskiego – który sprawił, że znaleźli się w mocy przeciwnika, co doprowadziło Judasza do zdrady a Piotra do zaparcia się Pomazańca Pańskiego.

Bądźmy ostrożni, czuwajmy i módlmy się, bądźmy bardzo pokorni i bardzo miłujący, abyśmy nie wpadli w pokuszenie. Prawdopodobnie od owych pierwszych pokuszeń nic bardziej nie ożywiało naszego wielkiego przeciwnika niż wyrządzenie obecnie krzywd naśladowcom Jezusa, wpędzenie ich w zasadzkę, lub powodowanie potknięć.

Niechaj wszyscy, którzy pokładają ufność w wierze w Jego drogocenną krew (Jego ofiarowane życie) jako przebłaganie (*zadośćuczynienie*) za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, ale również za grzechy całego świata, będą bardziej gorliwi i żarliwi niż kiedykolwiek przedtem w przyznawaniu się do tej wielkiej prawdy, „...albowiem *Baranek nasz wielkanocny* za nas ofiarowany [zabity] jest, Chrystus; A tak obchodźmy święto...”. Nikt z nominalnych pierworodnych nie „przejdzie”, z wyjątkiem tych, którzy podczas tej nocy pozostają pod krwią i uczestniczą w zasłudze Baranka Bożego, który gładzi grzech świata – tak jak to działo się w typie.

KTO MOŻE UCZESTNICZYĆ W PAMIĄTCE

Wieczerza Pańska nie jest przeznaczona dla świata, nie jest nawet dla nominalnych wierzących, jest tylko dla tych, którzy (a) przyjmują Chrystusa jako swego Odkupiciela i dźwigającego ich grzech oraz są (b) poświęceni Jemu i Jego służbie. Jednak nie należy do nas, ani do żadnego innego człowieka, *decyzja* kto może, a kto nie może uczestniczyć. Obowiązkiem naszym jest wskazywanie w oparciu o Słowo Pańskie na właściwe kwalifikacje uczestnictwa w „kielichu” i „chlebie” i następnie zajęcie takiego stanowiska jak Apostoła, mówiąc: „Niechże tedy człowiek *samego siebie doświadczy*” a potem, jeśli rozumie właściwie, niech bierze udział (1 Kor. 11:28).

Skoro teraz lud Boży wolny jest od błędów wieków ciemnoty, gdy Pamiątka może być jaśniej rozumiana, sądenie, czyli poddawanie egzaminowi siebie może być dokładniejsze niż było kiedykolwiek przedtem. Zapytajmy siebie:

(1) Czy wierzę w naukę Pisma Świętego, iż jako członek ludzkiej rodziny byłem pod tym potępieniem na śmierć, które przeszło na wszystkich ludzi z powodu grzechu pierworodnego?

(2) Czy wierzę, że jedyna moja nadzieja ucieczki z pod tego potępienia grzechu i śmierci spełniła się przez okupową ofiarę człowieka Chrystusa Jezusa, mego Pana?

(3) Czy wierzę, że Jezus złożył siebie w ofierze – swoje ciało i krew, swoje człowieczeństwo – jako cenę okupu za mnie wylawszy duszę (życie) swoją na śmierć i uczyniwszy ją ofiarą za grzech (Izaj. 53:10, 12) dla naszej korzyści?

(4) Czy rozumiem, iż poświęcenie się Jezusa na śmierć uczynione przy Jordanie, gdy został ochrzczony, a dokonane przez ofiarowanie siebie za rodzaj ludzki, wówczas rozpoczęte, zakończyło się na krzyżu, gdy umarł?

(5) Czy wiem, że Jezus przez posłuszeństwo Zakonowi zyskał pewne prawa (prawo do życia, prawa życiowe i panowanie na ziemi), które przez tę samą ofiarę przekazał upadłej, umierającej ludzkości to znaczy tym wszystkim, którzy przyjmą błogosławieństwa pod warunkami Nowego Przymierza?

(6) Czy rozumiem, iż Jego ciało i krew w taki sposób ofiarowane przedstawiają te błogosławieństwa i łaski, które zostały przez *nie* (ciało i krew) kupione?

(7) Czy rozumiem, że uczestniczenie w chlebie i kielichu, symbolach Jego ciała i krwi, znaczy przyjęcie przeze mnie tych łask i błogosławieństw jakiego ciała i krew mego Pana dostarczyły dla mnie i dla wszystkich ludzi?

(8) I jeśli tak rozumiejąc serdecznie przyjmuję *okup* w taki sposób upamiętniony, czy ofiarowałem Panu siebie zupełnie – *moje* ciało i krew, usprawiedliwione przez wiarę w okup – by cierpieć z Nim i razem z Nim być umarłym?

Jeżeli na te pytania możemy odpowiedzieć pozytywnie, to znaczy że w pełni rozpoznajemy (rozsądzamy 1 Kor. 11:29) ciało Pańskie, dajemy wiarę Jego zasługowej ofierze i możemy spożywać chleb – który *powinniśmy spożywać*. Spożywajcie go *wszyscy*.

Natomiast ci, którzy zaprzeczają, iż był potrzebny okup za grzech i grzeszników, że był wymagany i został złożony, którzy czują że nie ma potrzeby uczestniczenia w zasłudze Chrystusa, którzy zaprzeczają możliwości przypisania zasługi jednego na rzecz drugiego, którzy odrzucili szatę sprawiedliwości Chrystusowej i czują się „szczęśliwsi” i „wolniejsi” w brudnych łachmanach własnej sprawiedliwości i którzy cenną krew, dzięki której kiedyś byli uświęceni, nie uważają za świętą, ale za zwyczajną – takim radzimy nie branie udziału w Pamiętce, w znaczenie której już nie wierzą, ponieważ dołączyli by oni tylko hipokryzję do niewiary. Udział takich stanowi powiększenie potępienia jakie na nich ciąży i ich teoriach odrzucających okup.

SŁOWO BOŻE CZYLI PRAWDA

Pomimo takiego stanu radzimy jednakże wszystkim, którzy zostali tylko usidleni tym błędem sofisterei szerzonym różnymi kanałami przez wielkiego przeciwnika, odrzucenie próżnej ludzkiej filozofii i przyjęcie na powrót szczerego Słowa Bożego i prawd w nim przedstawionych, mianowicie, iż wszyscy ludzie są upadłymi a jedynym sposobem' umożliwiającym pojednanie i restytucję, zgodnych z Boskim prawem i wyrokiem, jest złożenie za nich pełnej i dokładnej odpowiedniej ceny, czyli okupu za grzechy. W żaden inny sposób Bóg nie mógłby być sprawiedliwym a jednocześnie usprawiedliwiającym grzeszników..? Niech tacy uznają fakt, że nasz Pan Jezus jako Baranek Boży na swoim ciele poniósł na krzyż pełnię kary za nasze grzechy a to znaczy, że złożył On zupełny okup za wszystkich.

Filozofia tego jest prosta, lecz jeśli niektórzy nie mogą jej pojąć, niech zrozumieją chociaż to, iż Bóg oświadcza, że tak jest i wróć do Pana, który im chętnie wybaczy. Niech tacy proszą o kierownictwo Ducha i pomazanie oczu, aby byli w stanie zrozumieć ze wszystkimi świętymi tę podstawę wszelkiej łaski naszego Boga w Chrystusie. C Tak ci wszyscy, którzy przyjmują rzeczywiście złamane ciało i przelaną krew Jezusa, zdając sobie sprawę, że dokonało się to za ich grzechy a przelana krew (oddane życie) pieczętuje przebaczenie wszystkim, niech obchodzą największe wydarzenie w historii, którym jest przelanie *drogocennej* krwi, złożenie ofiary z kosztownego życia drogiego Syna Bożego za nasze grzechy. Tym niemniej wiemy ze Słowa Bożego, że te i wszelkie inne słowa nie odniosą skutku i nie spowodują powrotu do tej Drogi, Prawdy i Życia tych osób, które *świadomie* i *umyślnie* usuwają się spod „krwi pokropienia”. Dla takich nie będzie *przejścia*. Jest bowiem niemożliwe, by tacy „... odnowili się ku pokucie” (Żyd. 6:4-10; 10:26-30). Dobrze wiemy, iż przedstawione tu uwagi pełne miłości i zachęty oraz dokładne odwoływanie się do natchnionych nauk będzie przypisywane nienawiści, złośliwości, zawiści i wszelkim złym uczuciom z naszej strony zamiast prawdziwym pobudkom, czyli pragnieniu służenia Panu i Prawdzie oraz wszystkim braciom i siostronom potykającym się *nieświadomie*.

W przeszłości wielu uczestniczyło w symbolach ciała i krwi Pańskiej nie rozumiejąc w pełni filozofii okupu, którzy jednak z pełną czci oceną dla owego *faktu* wierzyli, że śmierć naszego Odkupiciela oczyściła nas od winy i uwolniła od kary. Przedstawione powyżej wyjaśnienie podkreśla rzeczywiste znaczenie Pamiętki, choć z powodu wielkich błędów towarzyszących Prawdzie, w przeszłości nie rozumiano tak jasno owej prostej filozofii, jak wielu z nas dzisiaj ją rozumie.

TYLKO OCHRZCZENI

Niektórzy bracia baptyści może zrobią taką uwagę: Zapomnieliście o *chrzcie* jako koniecz-

nym warunku uczestniczenia w Pamiątkowej Wieczerzy. Nie, nie zapomnieliśmy o chrzcie. Zgadza się, że chrzest jest potrzebny, że Pamiątkowa Wieczerza jest tylko dla Kościoła, i że chrzest jest niezbędny zanim ktokolwiek mógłby należeć do tego Kościoła. Różnimy się jednak w określeniu tego czym jest ów Kościół. Uważamy, że kościół baptystów nie jest *tym* Kościołem. Jak wszystkie pozostałe kościoły zorganizowane przez upadłych ludzi, tak kościół baptystów posiada wśród swoich członków „kąkol” oraz „pszenicę”. Jednak ów prawdziwy Kościół składa się z samej pszenicy. Z pewnością nikt nie będzie dowodził w jakiegokolwiek sekcie w chrześcijaństwie, iż składa się z *samej* „pszenicy” a nie ma w niej „kąkolu”. Tymczasem prawdziwy Kościół składa się z tych, których „imiona są zapisane w niebie”, a tym samym *wszyscy* jego członkowie są „pszenicą”, w których pocście nie ma „kąkolu”. Jest to *ten* Kościół, który nasz Pan utwierdził i którego wszyscy wybrańcy muszą być członkami; Kościół, który „przeszedł” – Kościół „pierworodnych którzy są spisani w niebie” (Żyd. 12:23).

Nie możemy też przyjąć uwagi odnoszącej się do chrztu, gdyż pogląd biblijny jest jeszcze bardziej ograniczający. W szeregach baptystów jest wielu takich członków, którzy nie nadają się do przyjęcia w „kościelie pierworodnych”. Tacy przeszli przez próbę chrztu z wody stosowaną w *kościelach baptystów*, ale nie przeszli próby większego chrztu wymaganego od wszystkich tych członków, których imiona są zapisane w niebie. Prawdziwy chrzest jest chrztem w Chrystusa – chrztem w ten Kościół – chrztem, czyli zanurzeniem w *śmierci* Chrystusa i zmartwychwstaniem z niej na Jego podobieństwo. Zanurzenie w wodzie jest pięknym *symbolem* rzeczywistego zanurzenia ludzkiej woli w woli Chrystusa, piękną *ilustracją* pełnego wyrzeczenia się tej woli, nawet aż do śmierci. Jest to jednak tylko ilustracja, czyli symbol, taki właśnie jak użyte podczas owej Wieczerzy chleb i sok z winogron, które nie były rzeczywistymi, dającymi życie, pierwiastkami ofiary naszego Pana, które mamy spożywać, lecz jedynie ich symbolami.

Zgadza się zaś, że nikt, prócz tych, którzy są *zanurzeni*, nie powinien brać udziału w Wieczerzy. Godzi się podkreślić, iż za *faktycznie* zanurzonych uznajemy tych wszystkich, których wole są martwe i pogrzebane w woli Chrystusa, i którzy podnieśli się, by mogli postępować w nowości życia w uczynku i prawdzie, oczekując uwieńczenia ich biegu w literalnej śmierci i wzbudzenia jako rzeczywistych nowych istot w błogosławionym zmartwychwstaniu. Głównie tacy gdziekolwiek by się znajdowali, są prawdziwymi członkami Kościoła, niezależnie od tego czy spełnili lub nie zalecany symbol z wody. Oczywiście, gdy tak poświęcone osoby martwe wobec własnej woli a żywe w woli Chrystusa, rozumieją że zachęta naszego Pana *obejmuje* ów symbol zanurzenia w wodzie, czyli pogrzebania woli, to będą *oni* zadowoleni z możliwości okazania we wszy-

stkim posłuszeństwie ich Głowie i Panu i naśladowania Go. Rozumieją teraz, że kiedy jeszcze byli niemowlętami, nie byli „wierzącymi”, kilka kropel wody w żadnym tego słowa znaczeniu nie mogło być symbolem pogrzebania (zanurzenia) i zmartwychwstania. Tacy zanim wezmą udział w Pamiątkowej Wieczerzy na skutek zrozumienia wartości i piękna tego zalecenia Słowa Bożego powinni, o *ile to możliwe*, być także pogrzebani w wodzie (jak to pokazał nasz Pan i Jego Apostołowie).

Więcej szczegółów na ten temat znajduje się w *Wykładach Pisma Świętego*, tom VI, rozdz. 10, pt: „Chrzest Nowego Stworzenia”.

Nie możemy się spodziewać, że wyłącznie prawdziwa „pszenica” przybędzie do stołu Pańskiego. Spodziewamy się także nieco „kąkolu”. Skoro jednak nie wolno nam sądzić serc drugich osób ani oddzielać „pszenicy” od „kąkolu”, spełnimy nasz obowiązek, gdy „oznajmimy wszelką radę Bożą” tak, jak ona w odniesieniu do tego zagadnienia jest objawiona w Jego Słowie. Pozostawmy decyzję jemu bądź jej w sprawie uczestniczenia lub nie, każdemu kto wyznaje wiarę w krew Odkupiciela umożliwiającą pokutę i poświęcenie. Osoby wykluczone ze społeczności stanowią wyjątek od tej zasady.

JAK UCZESTNICZYĆ

Jeżeli w sąsiedztwie prócz was mieszkają inne poświęcone osoby, powinniście je znać. Wasza oddana miłość do braci i Prawdy powinna skłonić was po przyjęciu Prawdy do odszukania takich, aby ich nią błogosławić. O ile istnieją tacy, z którymi możecie mieć łączność duchową i towarzyską, zaproście ich do wspólnego obchodzenia Pamiątki. Nie czyncie jednak tego wtedy, gdy dowiecie się, że zaprzeczają oni okupowi, bo stanie się to przyczyną spowodowania na nich dodatkowego potępienia. Spotkanie się z nielicznym lub większym gronem, w zależności od okoliczności, lecz daleko lepiej byłoby z kilkoma osobami, z którymi moglibyście raczej spędzić czas w duchu Pamiątki niż liczniejszym zgromadzeniem, które zazwyczaj jest pozbawione swej duchowej jedności z Chrystusem.

Przygotujcie na tę okazję, jeśli możliwe, niekwaszony chleb (lub suchary) taki jaki był używany przez Pana i obecnie przez Izraelczyków, bowiem czysty, świeży niekwaszony chleb symbolizuje bezgrzeszne ciało Baranka Bożego, który był bez grzechu (którego kwas jest symbolem), święty, niewinny, nieskalany i odłączony od grzesznej rasy. Przygotujcie napój z „owocu winorośli” jak to Pan zarządził. Skoro Jezus nie zażądał wina, lecz jedynie owocu winorośli, możemy nie mieć zastrzeżeń przeciwko zaleceniu soku z winogron lub soku z gotowanych i odcędzonych rodzynek, które są suszonym winogronem. Z całą pewnością będzie to „owoc winorośli” tak prawdziwy, jak wino. Encyklopedia McClintocka i Stronga powiada (tom 10, str. 1014): „Mógł mieć zastosowanie, tak jak *moszcz winny* przez Rzymian,

do wina, zachowywany przez mniej więcej rok w stanie niesfermentowanym”.

Nie nakłaniamy nikogo do użycia wspomnianego soku z winogron lub rodzynek w miejsce wina, wbrew sumieniu. Przypominamy jedynie wszystkim, że liczne warunki takie jak klimat, zwyczaje itp. różnią się bardzo od tych jakie panowały w okresie wczesnego Kościoła i bardzo wątpimy czy nasz Pan życzyłby sobie, aby Jego krew symbolizowało produkowane dzisiaj odurzające wino. Tym bardziej w to wątpimy, gdyż niektórzy z poświęconych mogli odziedziczyć tę słabość która po skosztowaniu wina może ponownie wprowadzić ich w wielkie pokusy. „Raczej to rozsądzajcie, abyście nie kładli obrażenia, ani dawali zgorszenia bratu” (Rzym. 14:13). Jeśli ze względu na spokój sumienia wybiera się wino, przygotujcie słabe wino lub połączcie odrobinę wina” z sokiem z winogron lub rodzynek.

Posługa w czasie obchodzenia Pamiątki powinna być prosta, jej istotą jest bowiem głównie kilka chwil *łączności duchowej*. W pomieszczeniu, w którym obchodzi się Pamiątkę stoi stół, na którym ustawiamy chleb i sok winorośli. Po odśpiewaniu hymnu i zmówieniu modlitwy jeden z braci może odczytać niektóre okolicznościowe wersety z Pisma Świętego. Inny powinien określić znaczenie i cel tej posługi, jeszcze inny wyrazić wdzięczność w modlitwie za Chleb Życia, złamane ciało naszego Pana, po której należy podać wszystkim komunikantom praśny chleb (lub sucharki, jeśli tak byłoby dogodniej). Podczas tego spotkania należy unikać dysput. Jakkolwiek może być właściwe poważne spieranie się w sprawach wiary przy innej okazji, ta jedyna nią nie jest. Jest to spotkanie przeznaczone na łączność z Panem, naszym Zbawicielem i obecnym Królem. Te święte chwile szczególnej łączności z Nim, które Mistrz wyznaczył dla naszego błogosławieństwa nie powinny być zaprzepaszczone. Przemówienie na temat obu symboli powinno poprzedzić pobłogosławienie i rozdanie chleba. Następnie należy złożyć dziękczynną modlitwę za „kielich” i za drogocenną krew symbolizowaną przez niego (kielich), po czym należy podać „owoc winorośli”.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA Z PAMIĄTKI

Ten kto obchodzi Pamiątkę z szczerym przejętym sercem otrzymuje wielkie i pokrzepiające błogosławieństwo. W tym celu dobrze by było zachować chwilę ciszy w czasie nabożeństwa i po rozdaniu każdego symbolu, kiedy nikt by nie przemawiał a serca wszystkich były w bardzo bliskiej łączności z Mistrzem, w uświadomieniu sobie Jego miłości w przeszłości i teraz, w odnowieniu ślubowania pozostania Jego wiernym naśladowcą aż do śmierci, w rozważaniu o zachowaniu bądź pogwałceniu takiego ślubu w minionym roku i postanowieniu na nowo bieć cierpliwie w zawodach po nagrodę, do których zostaliśmy zaproszeni.

Stosownym, pięknym hymnem na zakończenie Pamiątki jest pieśń nr 276. Naszą radość powiększa świadomość, że inni wyznający na całej ziemi tę samą drogą wiarę obchodzą też tę samą wielką ofiarę i są pocieszeni oraz zachęteni tymi samymi wielkimi i cennymi obietnicami, postanawiając przez łaskę tego samego chwalebego Króla wykonać od tej chwili większą służbę i złożyć większą ofiarę w Jego służbie oraz służbie Jego ludu. Wszyscy, oni i my słowami tej samej pieśni zakończymy spotkanie.

O pierwszej Wieczerzy jest napisane: „I zaśpiewawszy pieśń wyszli”. Postąpmy tak samo. Niechaj każdy uda się do swego domu z przepelnionym sercem. Proponujemy zaniechanie w tym dniu zwykłych pożegnań, właściwych po innych spotkaniach oraz wszelkich banalnych uwag oraz wypowiedzi.

W taki sposób będziemy mogli przedłużyć duchową łączność z Mistrzem. Zachowajmy Jego obraz w zasięgu wzroku przez cały następny dzień! Nasłuchujmy krzyku ludu występującego przeciwko Temu niewinnemu. Przyjrzyjmy się jak lud jest podburzany przez kler Jerozolimy. Zastanówmy się nad scenami przed Piłatem, Herodem i żołnierzami, nad Jezusem odzianym w szaty jakoby królewskie i ukoronowanym cierniem – nad szturchańcami i uderzeniami. I wreszcie pomyśmy, że ukrzyżowany został jako kryminalista i wysmiany za wszystkie chwalebne uczynki, które spełnił: „Inszych ratował, a samego siebie ratować nie może”. Pamiętajmy, że mógł On się uratować. Mógł prosić o „więcej niż dwanaście legionów aniołów”, aby siebie ocalić i ochronić. Mógł On zniszczyć swych wrogów i obmówców zamiast za nich umierać. I pomyśmy jeszcze o naszej wierze w zmartwychwstanie i życie wieczne uzależnione od dobrowolności Jego ofiary jako ceny okupowej za nas. Zdanie sobie sprawy z Jego miłości do nas i” do wszystkich ludzi wzmocni nas jako Jego naśladowców w postanowieniu znoszenia co raz większych trudów jako dobrzy żołnierze krzyża. Tak, zastanówmy się nad Nim, jako Tym, który ze strony grzeszników znosił takie sprzeciwy, żebyśmy w naszych dążeniach nie osłabli pod wpływem tych lekkich utrapień, które teraz są dopuszczane, w celu wypróbowania nas i stosowania dyscypliny. Jeśli wiernie w tym wytrwamy zdobędziemy nader wielką i wieczną chwałę.

Jak zwykle zbór tutejszy obchodzić będzie Pamiątkę Chrystusa, jako naszego Baranka zabitego za nas. Posługa, jeśli Bóg pozwoli, odbędzie się w miejscu regularnych zebrań i rozpocznie się o godz. 18⁰⁰ w sobotę 22 marca 1986 roku. Wszyscy poświęceni z tej okolicy, wierzący w przebaczenie grzechów przez Jezusa są proszeni do wzięcia udziału z nami w tej uroczystości bez względu na to jak są ochrzczeni lub z jaką denominacją są związani bądź wolni od wszelkich. Stół Pański jest dla wszystkich, którzy są Jego. Kalekim i chorym braciom możemy dostarczyć symbole do ich domów.

SYNOWIE I CÓRKI POCIECHY – POCIESZENIA

„*Joses, który nazwany był od Apostołów Barnabaszem,
(co się wyklada syn pociechy [pocieszenia].)*”
(Dz. Ap. 4:36).

POCIESZENIE! Pociecha! Jakież spokój, po-
krzepienie, pokój i radość przywodzą na myśl
te słowa! Nazwanie kogoś dojrzałego wiekiem „synem
pociechy” lub pocieszenia już samo w sobie
wymownie świadczy o ogólnym charakterze danej
osoby. Niewiele wiemy o Barnabasz, lecz jeśli to
jedno zdanie Pisma Świętego zawierałoby w sobie
całą naszą wiedzę o nim, nie moglibyśmy go nie
miłować i nie doceniać.

Z jednego punktu widzenia o kościele mówi się
jako matce, Syjonie, i cały prawdziwy lud Boży tym
samym jest przedstawiony jako jego dzieci – syno-
wie i córki. Niektóre z nich są synami i córkami
pocieszenia, podczas gdy inne są synami i córkami
ból, nieustannie sprawiającymi mniejsze lub więk-
sze cierpienie i niepokój drugim oraz sobie. Chcemy
spojrzeć na ten temat w jego prawdziwym świetle,
tak aby każdy z nas mógł postępować właściwie,
zgodnie z tym światłem – aby coraz większa i ciągle
wzrastająca liczba dzieci Syjonu stawała się synami
i córkami pocieszenia dla tych wszystkich, z którymi
przyjdzie im się zetknąć i tym sposobem stali się
pocieszycielami Kościoła jako całości.

Niektórzy skłonni do sprzeciwu mogą zapytać:
czy prawdziwy Kościół potrzebuje pocieszenia? Czy
jego większość nie cieszy się już nadmiarem pocie-
szenia? Czy raczej nie należałoby ich poruszyć,
przypomnieć o popełnionych przez nich grzechach,
złajac i w ogóle narazić na niepokój do takiego stop-
nia jak to tylko możliwe w tym celu, aby zaistniała
możliwość udzielenia im pomocy w ich dalszym
życiu i wysiłkach wspinania się w górę?

Nie chcielibyśmy zignorować faktu, że zdarzają
się takie okoliczności, w których, zgodnie z radą
Apostoła, nagana i naprawa w duchu sprawiedliwo-
ści są właściwe. Nie sympatyzujemy jednak w ogóle
z poglądem popularnym wśród niektórych dobrych
ludzi, *mianowicie*, iż zawsze powinni czuć się nie-
szczęśliwymi i wzbudzać w innych uczucie nie-
szczęścia przez nieustanne narzekania, krytykę, za-
rzuty i zastraszanie.

Wierzmy, że takie wypływające z dobrych chę-
ci, lecz chybione wysiłki przyniosły wiele szkody,
usunęły z rodzinnego kręgu Syjonu wielu tych, któ-
rzy nie mogli bez hipokryzji twierdzić, iż są najpo-
dziejnymi z grzeszników ani też właściwie docenić
modlitw, w których są przedstawieni jako mówiący:
Boże! bądź miłościw nam *nędnym!*, zdając sobie
sprawę z Boskiej łaski i przebaczenia – usprawiedli-
wienia z wszystkich spraw.

Ci którzy wymagają nagany, skarcenia itd.,
to tacy, którzy postępują według ciała a nie
według ducha, łamiąc zawarte z nimi przymie-
rze. Tacy, których należałoby ostrzec, aby

uciekli przed gniewem, jaki ma nadejść, to ci, którzy
nigdy dotąd nie szukali ucieczki w przedstawionej
im nadziei w Ewangelii – są oni bez Boga i nie mają
żadnej nadziei na tym świecie, żadnej łączności z
Chrystusem przez wiarę i posłuszeństwo.

Prawdziwie poświęceni starają się, chociaż w
sposób niedoskonały, nieustannie postępować wed-
ług Ducha, mimo iż dobrze zdają sobie sprawę, że
z powodu niedoskonałości ciała nie postępują i po-
stępować nie mogą według Ducha. Tacy, zamiast
nagany, upomnienia, kary i wyrzutów za swe niedo-
ciągnięcia, do których się przyznają, nad którymi
ubolewają i przeciwko którym podejmują walkę,
potrzebują współczucia, pomocy, pocieszenia.

Niewielu prawdopodobnie zauważyło w jakiej
mierze Pismo Święte podaje ten właśnie „balsam
z Gileadu” prawdziwym dzieciom Syjonu. Wersety
Pisma Świętego pełne są pocieszenia, zachodzi
bowiem wielka potrzeba, aby wszyscy, którzy
prawdziwie są ludem Pańskim starali się w coraz
większym stopniu stawać synami i córkami po-
cieszenia w kościele, udzielając jedni drugim
pomocy, zachęty i pokrzepienia zgodnie z inten-
cjami Pańskimi. Nasz Pan wyraził się o Duchu
Świętym jako o Pocieszycielu i siebie samego
wymienia też jako pocieszyciela, mówiąc: „A ja
prosić będę Ojca, a *innego* pocieszyciela da wam”
(Jan 14:16).

Możemy ocenić do jakiego stopnia nasz Pan Je-
zus był pocieszycielem, gdy wspomnimy jego trzy-
ipółletnią służbę i słowa jakie przy jej końcu wy-
powiedział do swych wiernych Apostołów: „Nie zo-
stawię was sierotami” – pozbawionymi opiekuna.
Co się tyczy Jego troski wobec Apostołów, gdy był
z nimi, mamy wskazówkę zawartą w Jego modlitwie
do Ojca: „Zaden z nich [z tych, „któreś mi dał”] nie
zginął, tylko on syn zatracenia” jak to prze-
powiedziało Pismo Święte (Jan 17:11, 12).

JEZUS ÓW WIELKI POCIESZYCIEL

Już wcześniej za pośrednictwem proroków prze-
powiedziano o naszym Panu, że będzie po-
cieszycielem. Czytamy o tym w prorocztwie Izaj.
61:1-3: „Duch Panującego Pana jest nademną; prze-
to mię pomazał Pan [Jehowa], abym opowiadał
Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany
tych, którzy są skruszonego serca ... abym *cieszył*
wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczą-
cym w Syjonie, a dał im ozdobę miasto popiołu,
olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały mia-
sto ducha ściśnionego”.

Wszystko to znaczy, że nasz Pan Jezus był
pocieszycielem w Syjonie ponad wszystkich in-

nych pocieszycieli. Darzył sympatią łagodnych, skromnych i mających dobre intencje w« wszystkich ich słabościach, próbach i trudnościach. I to właśnie jest owo oddziaływanie jakie charakter i słowa Jezusa wywierają obecnie na nasze serca i również na serca wielu takich osób, które nie są Jego ludem w sensie pełnego poświęcenia. Nie przez ustawiczne strofowanie Apostołów i oskarżanie ich, lecz przez to, że zamiast oskarżać nasz Pan współczuł im, pomagał i pobłażliwie, wspomniałomyślnie, tłumaczył intencje ich serc, dzięki czemu stawali się coraz wierniejszymi naśladowcami, gotowymi nawet na śmierć.

Przypomnijcie sobie przypadek z niewiastą przyłapaną na cudzołóstwie oraz brak jakiegokolwiek faryzeuszowskiej tyrady przeciwko niej ze strony naszego Pana. Zwróćcie uwagę na wypowiedzianą przez Niego naganę skierowaną do tych, którzy stali wokół: „Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci”. Zauważcie, że gdy wszyscy w ten sposób zostali przekonani o pewnych niedoskonałościach znajdujących się w nich samych, nasz Pan rzekł do tej niewiasty: „Ani ja ciebie potępiam; idźże, a już więcej nie grzesz” (Jan 8:3-11).

Zwróćcie uwagę na postępowanie Jezusa wobec Apostoła Piotra, gdy ten klął się i przysięgając zaparł się Go. Wielu spośród naśladowców Pańskich znalazłszy się na Jego miejscu, uznałoby za swój obowiązek udzielić Piotrowi publicznej nagany w obecności wszystkich Apostołów, a doprowadziwszy do publicznego wyznania oraz okazania pewnego rodzaju pokuty, przy każdej nadarżającej się potem okazji rzucaloby mu w twarz jego słabość i brak lojalności. Tak postępujący nie interpretowali i nie naśladowali właściwie ducha Pańskiego, a tym samym nie są synami i córkami pociechy w kościele. Przeciwnie, są oni inicjatorami sporów, złośliwie powstrzymującymi dzieło, którego postępu pragną. Powinni oni usłyszeć głos Mistrza: „Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucicie się ode mnie”. Proporcjonalnie do tego jak uczymy się od Pana stajemy się nie tylko rzecznikami prawa, lecz szczególnie rzecznikami miłosierdzia, miłości, pomocy i pociechy.

Jak dotąd według tego co pokazuje opis nasz Pan ani razu nie wypomniał Piotrowi ani jego bluźnierstwa, ani braku lojalności. Piotr wiedział o nich bez przypominania mu o tym. On z tego powodu i tak już płakał. Zwyczajne słowo nagany ze strony Pana mogłoby go zniechęcić, być może beznadziejnie.

Najbliższe naganie w zachowaniu naszego Pana było zadanie pytania: „miłujesz mnie?”. Oby wszyscy, którzy chcieliby stać się prawdziwymi synami i córkami pociechy w Syjonie, przyjęli tę lekcję od wielkiego nauczyciela – nie, aby zwalczać, karać, naprawiać, gromić i udzielać nagany, lecz tak dalece jak to możliwe unikać takiego postępowania, wnikać na tyle w przeszłość, co terażniejszość, aby dowiedzieć się jaka jest obecna postawa grzesznika wobec Pana i Jego stadka.

POCIESZANIE POTRZEBUJĄCYCH

Możność docenienia w pełni faktu, że kościół będzie bardziej potrzebował pocieszenia niż strofowania i nagany skłoniła naszego Pana do stwierdzenia iż „jeśli nie odejdę, pocieszyciel on [Duch Święty] nie przyjdzie”. Zasluga okupu musiała być przedstawiona Niebiańskiemu Ojcu w „świątyni najświętszej”, zanim Jego błogosławieństwo mogło być komukolwiek udzielone. To błogosławieństwo przyniesie pociechę przez obdarzenie Duchem i pocieszeniem nadzwyczaj wielkimi i drogocennymi obietnicami tych, którzy przyjęli Jezusa oraz tych, którzy przez ich słowo uwierzą w Niego. Rzeczywiście nasz Pan wyrażał się o Duchu Świętym jako czynniku ganiącym, ale nie ganiącym Kościoła. Powiedział Jezus: „A on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu”. Sugestią najbliższą udzielaniu nagany w związku z postępowaniem Ducha Świętego wobec Kościoła jest ta, którą podaje Apostoł, gdy mówi: „A nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia”. Albo, „Ducha nie zagaszajcie” (Efez. 4:30; 1 Tes. 5:19).

Wspaniałe zarządzenia poczynione na pociechę ludu Bożego, wskazują wyraźnie na istnienie potrzeby takiej pociechy – nie trudno też stwierdzić jej brak. Lud Boży otoczony jest w każdej sytuacji przez niesprzyjające warunki – świat, ciało, przeciwnika – mające na celu przestraszenie lub zniechęcenie czy też pochwylenie chrześcijanina w sidła tak, aby powstrzymać jego rozwój w łasce, wiedzy i miłości a ostatecznie powstrzymać go od osiągnięcia doskonałości i wraz z nią chwały, jaką Bóg obiecał jedynie wiernym. To czego potrzebujemy, aby stać się w kościele synami i córkami pociechy, to większa miara miłości i współczucia w naszych sercach. Proporcjonalnie do tego jak pojawia się współczucie i miłość. wypierany jest duch współzawodnictwa i walki oraz sądzenia i wynajdywania wad, tak jak wypierany jest najpierw duch cielesności – złość, złośliwość, nienawiść, walka, próżność.

Z reguły (prawdopodobnie każda reguła ma swe wyjątki) ci, którzy posiadają ducha niesienia pomocy, pocieszania, pociechy i którzy są w stanie szczerze nalać owego balsamu w zranione serca swych bliźnich, to tacy, którzy sami przeszli przez srogie próby, trudności, karanie, i którzy w taki sposób zostali dotknięci uczuciem słabości wypływającym z przynależności do naszej rasy, a ponadto, doświadczyli uczucia sympatii dla słabości i przeciwieństw jakie osaczają „braci”, gdy usiłują oni postępować według ducha, a nie ciała. Ci, którzy nie posiadają serdecznego miłosierdzia, którzy mają niewiele współczucia, nikłe pragnienie wyciągnięcia pomocnej ręki do słabych i potykających się lub tych, którzy zboczyli z właściwej drogi, muszą się jeszcze wiele nauczyć, aby zrozumieć prawdziwe znaczenie słowa *miłość* w jego wyższym znaczeniu – doskonałej miłości, miłości dla braci, tak, miłości, która obejmuje cały rodzaj ludzki, nawet wro-

gów, jeśli jest po temu sposobność, lecz która odnosi się „przede wszystkim do domowników wiary”.

SPOSOBY KTÓRYMI POCIESZA DUCH

Duch Święty pociesza Kościół w różny sposób:

(1) Pociesza on nas, umożliwiając nam przyjście do takiej jedności z Prawdą i Panem, iż możemy w znacznym stopniu nie tylko patrzeć na sprawy z Boskiego punktu widzenia, lecz również z tego samego punktu widzenia je doceniać i odczuwać. Bo chociaż Duch Prawdy znajduje się w Słowie Prawdy, tym niemniej, zachodzi konieczność, aby oczy naszego zrozumienia zostały otwarte tak, abyśmy byli zdolni zrozumieć Słowo Prawdy. To podwójne pocieszenie należy do nas dzięki posiadaniu Ducha Świętego proporcjonalnie do tego jak on wypełnia nasze serca i jak promieniuje na zewnątrz. Duch Święty oczywiście przepelnia i obficie występuje w Słowie, lecz to nie wystarcza. On musi również stać się siłą witalną naszych serc. O wczesnym Kościele czytamy, że chodził „w bojaźni [w czci] Pańskiej” i doznawał „pociechy Ducha Świętego” (Dz. Ap. 9:31).

(2) Duch daje nam pociechę przez Pismo Święte, obietnice Boże, Prawdę, bo czyż nie jest on Duchem Prawdy? Słowo Boże jako przewód Prawdy ma nas pocieszać proporcjonalnie do tego, jak Duch Święty prowadzi nas do zrozumienia jej, o czym czytamy: „Bo cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce [pouczeniu] napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez *pociechę Pism* nadzieję mieli” (Rzym. 15:4).

(3) Kościół, czyli bracia, proporcjonalnie do stanu nasycenia Duchem Świętym i znajomością Prawdy, którą Duch pozwala im docenić i zrozumieć, stają się przedstawicielami Ducha Świętego w Kościele – stają się pocieszycielami. Taka jest opinia Apostoła, kiedy powiada: „A Bóg cierpliwości i pociechy [pocieszania] niech wam da, abyście byli jednomyślni między sobą według Chrystusa Jezusa” (Rzym. 15:5).

POCIESZENI I NAUCZENI POCIESZAĆ

Odwróciwszy powyższy porządek i rozważywszy sposób w jaki bracia mają pocieszać Kościół, zauważamy, że mają to czynić jako przewodnicy Ducha Świętego i rzecznicy Słowa Bożego. Nikt nie posiada kwalifikacji pocieszyciela, kto już wcześniej nie otrzymał pocieszenia od Boga. Jednym słowem, lud Pański zaczyna być pocieszany od chwili przyjęcia zapewnienia Słowa Bożego odnośnie Boskiej miłości i miłosierdzia, które zostały pokazane w śmierci Chrystusa Jezusa za nasze grzechy. Dzięki przyswojeniu sobie przez wiarę tej Boskiej łaski, lud Pański doznał po raz pierwszy pocieszenia – pokoju, radości, błogosławieństwa. Idąc dalej i poznając lepiej sposób postępowania Pana lud Boży dostrzega, że otwierają się przed nim drzwi dające

dostęp do jeszcze większej łaski, łaski będącej zaproszeniem do bycia w Królestwie razem z Chrystusem i poznania Jego chwalebного dzieła pocieszenia i podnoszenia całego rodzaju ludzkiego (Rzym. 5:2).

Po przejściu przez te drzwi łaski dodatkowe pocieszenie, radość, pokój i błogosławieństwo zostało im udzielone, które zrozumieli i ocenili. Następnie, proporcjonalnie do tego jak obdarowane łaską osoby rozwijały się w służbie Prawdy, wspomagane przez Ducha Świętego, zdobywały one coraz większe umiejętności konieczne do właściwego rozbierania Słowa Prawdy i doceniania jego różnych zarysów. Proporcjonalnie też wzmacniała się ich wiara i pomnażało pocieszenie oraz radość dzięki wzrostowi i pogłębieniu wiedzy o Bogu i Jego Planie.

Ponadto, w miarę jak poszczególne jednostki ludu Pańskiego dostrzegają w lustrze Boskiego Słowa chwałę Pana, owo odbijające się światło Jego chwalebного charakteru oświecające ich serca i umożliwiające im zrozumienie wraz ze wszystkimi świętymi długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości, przynosi im to jeszcze większe zaufanie i pocieszenie. A każdy z tych kroków postępu przyjęty we właściwy sposób, jak też każdy dodatkowy element rozwijanego charakteru przygotowuje osobę darzoną łaską do spełniania danego jej przywileju *pocieszyciela* drugich. Naprawdę, obowiązkiem i przywilejem takiej osoby jest rozpoczęcie pocieszania innych tak szybko, jak sama otrzymała pierwsze oznaki pocieszenia oraz? kontynuowanie udzielania innym pocieszania, równoległe do tego jak sama je otrzymuje. Rzeczywiście, wiemy tak z doświadczenia jak i ze Słowa, że jeśli ktoś nie spożytkował łask i błogosławieństw i nie okazał oceny łaski Bożej przez oświecanie nią innych, jego światło tym samym staje się ciemnością, słabnie i ostatecznie gaśnie. Lecz sprawa, na którą chcielibyśmy położyć szczególny nacisk, to fakt, że możliwość stania się pocieszycielem zależy od wzrostu w łasce i znajomości, bowiem nikt oprócz tych, którzy sami zostali pocieszeni nie może udzielać tej łaski innym.

POCIESZAJĄCE NAPOMNIENIA APOSTOLSKIE

Zwróćcie uwagę na napomnienie Apostoła dotyczące tego tematu oraz właśnie omówionych spraw. W swym drugim liście do Koryntian (1:3-7) Apostoł powiada: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej *pociechy*, który nas *cieszy* w każdym ucisku naszym, abyśmy i my *cieszyć* mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą *pociechą*, którą my sami *pocieszeni* bywamy od Boga. Gdyż jako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha [*pocieszenie*] nasza. Bo choć bywamy uciśnieni, dla waszej to pociechy [*pocieszenia*] i zbawienia, które się sprawuje

przez znoszenie tegoż utrapienia, które i my cierpimy; choć też *pocieszeni* bywamy, i to dla waszej pociechy [*pocieszenia*] i zbawienia; a nadzieja nasza mocna jest o was, ponieważ wiemy, iż jakoście uczestnikami utrapienia, tak i pociechy [*pocieszenia*]”.

Dziesięciokrotnie w zacytowanych wersetych używa Apostoł słowa „pociecha”. Widocznie gorąco doceniał on fakt, iż Kościół bardzo potrzebował takiego pocieszenia, że Bóg wszelkiej pociechy pragnął, aby wierne Mu osoby zostały pocieszone a nawet najmocniejsi w Kościele – Apostołowie – potrzebowali pocieszenia. O jakież lepszy dowód moglibyśmy prosić niż ten, że duch pocieszenia i pociechy, który został okazany przez Niebiańskiego Ojca, Pana Jezusa, Apostołów do okazywania którego są wezwani wszyscy wierni w Chrystusie Jezusie, jest i w rzeczywistości tym samym duchem Prawdy, Duchem Świętym! W konsekwencji ci, którzy zdobywają się na największy postęp w tym kierunku jako pocieszyciele Syjonu, najbardziej też wzrastają w łasce. A więc możemy być pewni, że będą też posiadać największą zdolność do wzrastania w wiedzy, okażą się pomocnymi Kościołowi w każdym znaczeniu tego słowa i zostaną użyci przez Pana jako rzecznicy w służbie na rzecz Jego Prawdy.

Trochę dalej w tym samym liście (2 Kor. 7:4-13) Apostoł używa słowa „pociecha” siedmiokrotnie stwierdzając: „...napemiony jest *pociechą*, nader obfituję weselem w każdym ucisku naszym. Albowiem gdyśmy przyszli do Macedonii, ciało nasze żadnego odpoczynku nie miało, ale we wszystkim bywaliśmy uciśnieni, zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. Ale Bóg, który *cieszy* uniżonych, *pocieszył* nas przez przyjście Tytusowe; a nie tylko przez przyjście jego; ale też przez *pociechą* [*pocieszenie*], którą on *ucieszony* jest z was, oznajmiwszy nam żądanie wasze, narzekanie wasze, gorliwość waszą za mną, tak, że się też więcej uweselił ... Dlategośmy się *ucieszyli* z *pociechy* waszej”.

Dostrzegamy tu zilustrowaną językiem Apostoła wzajemną pomoc w pocieszaniu drugich w Kościele. Tytus miał udział w niesieniu pociechy, Paweł miał, i zbor w Koryncie też miał w tym jakiś udział – każdy członek zboru posiadający Ducha Świętego i przez niego wyćwiczony pocieszał drugich. Apostoł oświadcza, iż wszelkie pocieszenie pochodziło od Boga. Wyraża się on w taki sposób jak gdyby było ono naczelną skłonnością Boga związaną z Jego ludem, gdy ten znajdzie się w potrzebie, mówiąc o Nim jako o „Bogu wszelkiej pociechy”, i o „Bogu, który *cieszy* uniżonych”. Dlatego też z całą pewnością możemy uważać, że gdziekolwiek spotkamy Pańskiego naśladowcę, bez względu na to jak wielka jest jego słabość i jak bardzo jest przygnębiony, w jego osobie stworzono nam możliwość służenia Panu, stania się przewodem Jego miłosierdzia oraz przyniesienia odrobiny pociechy i pocieszenia oraz pomocy przygnębionemu.

Wypowiadając się na temat swego osobistego postępowania w pierwszym liście do Tesaloniczan (2:11), Apostoł daje nam pewien wgląd w stosowane przez siebie metody i pokazuje nam, że ani nie zachowywał się władczo wobec zboru, ani go nie tyranizował, ani też nie nękał, straszył lub robił mu nieustannie wyrzuty. Przeciwnie, Apostoł oświadcza: „Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako [prawdziwy] ojciec dziatki swoje, napominali i cieszyli”. Ten znany nam już duch w Apostołach, który uzdolnił ich jako ojców i braci w kościele do pocieszania i wspomagania, powinien stać się obecnie przewodnikiem tych wszystkich, którzy pragnęliby stać się sługami Pana i pomocnymi dziećmi pocieszenia – synami pociechy.

To właśnie ci, którzy przyjmują prawdziwego Ducha Bożego, prawdziwego Ducha Jego Prawdy, a którzy w związku z tym są odpowiednio przygotowani do zrozumienia znaczenia prorocत्व i objawień Pańskich, skrytych przed mądrymi tego świata, skrytych przed wszystkimi, którzy nie posiadają ducha Chrystusowego, ducha pociechy, pomocy, współczucia i miłości.

Jest to prawdopodobnie jeden z powodów wyjaśniających dlaczego tak niewielu z formalnych wyznawców objaśniających Słowo Boże odnosi jakikolwiek sukces w tłumaczeniu go. Prawdopodobnie dlatego, że tak wielu znajduje się w ciemnocie. Osoby takie nie otrzymały ducha pocieszenia i miłości, dlatego też nie mogą ocenić przepełnionego miłością i łaskawością Planu, który ukazany jest w Słowie Bożym. Prawdopodobnie Apostoł nie przypadkowo, gdy oświadczył, że mamy „rosnąć w łasce i w znajomości”, postawił łaskę na pierwszym miejscu.

„POCIECHA PISM”

Zauważyliśmy już, co znaczy otrzymać pocieszenie od braci przez Ducha Świętego. Zbadajmy teraz czym jest otrzymanie „pociechy Pism”, którą jesteśmy w stanie zrozumieć dzięki posiadaniu pocieszenia Ducha Świętego. Zwróćmy jeszcze raz uwagę na prorocze oświadczenie Izajasza (61:1) oraz na to, że choć przede wszystkim odnosi się ono do naszego Pana, Głowy, musi również z konieczności odnosić się do każdego naśladowcy Chrystusa. Duch Pana BOGA jest nad nimi wszystkimi, wpływając na nich z Głowy, na którą wylany był święty olejek pomazania. To, co prawdziwe jest w odniesieniu do Głowy, musi być prawdą w odniesieniu do każdego naśladowcy tej głowy: „Duch Panującego Pana jest nade mną, przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię ... abym związał rany tych, którzy sa skruszonego serca [nie łamał serc, lecz leczył skruszone] ... abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczącym w Syjonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego”.

Jak nie jest naszym zadaniem łamanie serc ludzkich, nawet ludzi światowych o twardych

sercach, lecz pozostawienie ich, aby Pan je łamał przy pomocy różnych karań i sądów, tak nie nałożono na nas obowiązku pocieszania tych, którzy nie płaczą. Nie jest też naszym zadaniem powodowanie specjalnych okazji do płaczu, by móc następnie pocieszać. Naszym zadaniem jest wyszukanie cichych i pogrążonych w smutku, którzy uznali swe osobiste niedociągnięcia oraz słabości i którzy szukają ucieczki oraz wyzwolenia. Częścią naszego zadania jest zwrócenie uwagi takich na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, wskazanie im ozdoby zmartwychwstania w miejsce popiołu śmierci i chwałę, której Pan obiecał udzielić w przyszłości w miejsce ducha „ściśnionego”, niezadowolenia, smutku i ucisku towarzyszących obecnym czasom. Nasze zadanie polega na powiedzeniu takim osobom, że „z poranku bywa wesołe” oraz na pomaganiu im w podnoszeniu się, powstawaniu i natychmiastowym przyodzianiu szatami chwały tak, aby mogli rozpocząć chodzenie w nowości życia. „A włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu” – Ps. 40:4.

LUD BOŻY NIE MA BYC PONURY

Niektórzy dobrzy ludzie mają błędne mniemanie, iż dzieci Boże żyjące w obecnym czasie powinny być posępne, ponure i smutne – płacząc z powodu grzechu. Każdy kto usłyszał poselstwo Ewangelii ma powód do radości. Gdy Pan powiedział: „Błogosławieni, którzy się smucą; albowiem pocieszeni będą”, miało to miejsce w wieku żydowskim – pod Zakonem, który potępiał wszelką niedoskonałość, w związku z którą wszyscy łaknący i pragnący sprawiedliwości, starając się postępować sprawiedliwie z konieczności smucili się z powodu swych grzechów i niemożności osiągnięcia poziomu wyznaczonego przez doskonałe prawo Boże, co z kolei uniemożliwiało otrzymanie życia wiecznego tym, którzy znajdowali się pod warunkami narzuconymi przez Zakon.

Apostoł nie tylko przedstawiał siebie, ale również wszystkich innych szczerych Izraelitów wzdychających pod ciężarem Zakonu, gdy zawołał: „Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:24). Apostoł płakał, a Pan zapowiedział, że wszyscy płaczący w Syjonie będą pocieszeni – pocieszeni zapewnieniem, że chociaż byli grzesznikami, ludźmi niedoskonałymi i sami nigdy nie mogliby usprawiedliwić się przed Bogiem podlegając Zakonowi, to przecież, sam Bóg dostarczył okupu, sam wybawił swój lud. Biorąc pod uwagę to pocieszające zapewnienie Ewangelii, Apostoł, po przedstawieniu się jako Żyd pod Zakonem, który wzdycha, trudzi się i domaga się wyzwolenia, zaczerpnąwszy tchu przedstawia się jako chrześcijanin, który znalazł wyzwolenie i woła radośnie: „Ale niech będzie Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”! (w. 25; 1 Kor. 15:57). Czyż zwycięzcy płaczą, nawet jeśli zwycięstwa całkowicie sami nie od-

nieśli, ale najpierw zostało kupione drogocenną krwią Chrystusa? Naprawdę nie. Ani się nie smucimy, ani nie płacemy, jak to czynią inni, posiadamy bowiem właściwą nadzieję, która jest kotwicą naszych dusz, pewną i niewzruszalną – nadzieję na miłosierdzie Boże przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Przyjąwszy prawdę, lud Pański przekonuje się, że z każdej strony czyha na niego szatan oraz jego słudzy i gdyby nie to, że otrzymuje pocieszenie i pociechę Pisma Świętego, radość i pokój, których świat nie może ani dać, ani odebrać, los jego byłby rzeczywiście smutny. Lecz w warunkach jakie Bóg mu stworzył radowanie się w utrapieniach oraz dziękowanie za wszystko jest jego przywilejem, nawet pomimo doświadczania utraty rzeczy ziemskich w imię sprawiedliwości.

W czym tkwi sekret radowania się w utrapieniach? Skąd pochodzi tak wielkie pocieszenie jak to? Odpowiadamy, że pochodzi ono z pocieszenia wypływającego z Pisma Świętego, które jest zrozumiałe dzięki Duchowi Świętemu. Rozważcie, na przykład, natchnione prorocтво odnoszące się do Racheli oplakującej swe dzieci i odmawiającej przyjęcia pocieszenia, ponieważ ich nie ma – ponieważ one umarły (Jer. 31:15-17). Pańskie pocieszające przesłanie skierowane do Racheli a tym samym do wszystkich tych, którzy doświadczali straty spowodowanej wielką karą śmierci jest następujące: „Zawściągnij głos twój od płaczu, a oczy swe od łez; bo ... się nawrócą dzieci twoje z ziemi nieprzyjacielskiej”. Czy słowa te nie przynoszą pokoju i pocieszenia zranionym sercom rodziców, którzy myślą o swych zmarłych dzieciach? Tak, doprawdy przynoszą pocieszenie, pociechę, z którym nie może równać się żaden błąd. Rzeczywiście w umysłach pogrążonych w żalobie pojawiają się różne zwodzące wyobrażenia, którym ludzie chętnie ufają i z którymi wiążą nadzieje, lecz urojenia takie są nikłe, ulotne i nie posiadają żadnego podłoża w Słowie Bożym. A zatem – nie mogą dać prawdziwego odpoczynku lub pokoju w czasie takiej próby.

Kiedy słyszymy głos Pana zapewniający nas o zmartwychwstaniu, że grób rzeczywiście jest ziemią nieprzyjaciela, i zapewniający nas, nie o tym, iż nasze dzieci są bardziej żywe niż kiedykolwiek, lecz o tym, że trafiający do ziemi nieprzyjaciela są bezpieczni, bowiem Jezus zdobył panowanie i odkupił świat swą własną drogocenną krwią. Jezus posiada „klucze piekła [*hadesu*, będącego stanem grobu] i śmierci”, jak to oświadcza (Obj. 1:18) a wkrótce otworzy i wywiedzie wszystkich więźniów śmierci uwięzionych w więzieniu, w grobie. Zawarte w tym przesłaniu pocieszenie, pociecha, ma być stosowane z korzyścią w odniesieniu do każdego serca krwawiącego z tej przyczyny.

Wszelka „pociecha Pism” jest związana z poruszonymi wyżej sprawami. Wersety Pisma Świętego pokazują, że obecne panowanie grzechu i śmierci nie będzie trwać wiecznie, że nastąpi nowy wiek wprowadzony jako rezul-

tat ofiary wielkiego Odkupiciela, że podczas tego nowego wieku wszystkie narody ziemi doznają błogosławieństwa, a Kościół otrzyma specjalne błogosławieństwo. Ludzie obdarowani obecnie łaską poznania Pana, wierni żyjący w obecnym czasie, będą uczestniczyć w Królestwie wraz z Jezusem w wielkim dziele błogosławienia świata. Niewątpliwie jest to pocieszające zapewnienie nie tylko dla tych, którzy usiłują sprostać wielkiemu powołaniu, lecz również dla ich przyjaciół i sąsiadów, tych, którzy będą podniesieni i ubłogosławieni w warunkach tysiącletniego Królestwa.

O tym właśnie wybawieniu mówi Apostoł, gdy oświadcza, że lud Boży nie powinien się martwić, jak ci, którzy nie posiadają żadnej nadziei, bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał. Wierzymy również opisowi znajdującemu się w Piśmie Świętym, mówiącemu że Jego śmierć była ofiarą za nas, za grzechy całego świata, a więc ci, którzy śpią w Jezusie zostaną wyprowadzeni przez Boga ze stanu śmierci dzięki Jezusowi i przez Niego (1 Tes. 4:13, 14). Cóż to za błogosławiona, *pocieszająca* myśl, iż ludzkość całego świata, która umarła w Adamie została odkupiona, a więc kara śmierci zostanie odwołana, a tym samym ich śmierć będzie zamieniona w sen, z którego wszyscy będą wzbudzeni o poranku tysiąclecia, aby skorzystać z możliwości poznania dobroci Bożej, i aby, jeśli będą tego pragnąć, przyjąć Jego łaskę dającą na podstawie posłuszeństwa życie wieczne.

Ostatecznie zauważamy, że Apostoł sugeruje w niektórych ze swych oświadczeń, że pocieszenie i pokój Kościoła w dużej mierze zależy od jedności Ducha Świętego w poszczególnych członkach, a jak wiemy z doświadczenia, w

tym tkwi sedno sprawy. Apostoł powiada: „Na ostattek, bracia! miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, ciescie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami” (2 Kor. 13:11) i podobnie (Filip. 2:1, 2): „Jeśli tedy macie jaką pociechę [pocieszenie] w Chrystusie, jeśli jaką uciechę miłości, jeśli jaką społeczność ducha, jeśli są jakie wnętrzości i zlitowania w was, dopełnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący”.

Co za napomnienia zachęcające do jedności, pokoju i braterskiej życzliwości! Jakże przywodzą na myśl cierpliwość, znośnienie, uprzejmość, uczynność i *pocieszanie* jedni drugich w zborze, a tym samym sugeruje, aby we wszystkich Duch Pański znajdował się w obfitości, i aby każdy uczynił możliwie największy postęp we właściwym kierunku. Drodzy bracia i siostry, starajmy się coraz bardziej zasłużyć na imię Barnabasza – pocieszyciela braci. Niech Duch Święty obfituje w nas coraz bardziej, bowiem to sprawia Panu wielką przyjemność, a ubogaceni nim stawajmy się wszyscy synami i córkami pociechy w Syjonie, przedstawicielami naszego Ojca oraz przewodami Ducha Świętego i Prawdy.

P '85, 34.

*Błogosławieni synowie pokoju,
Których nadzieja i serce w jedności,
Którzy nie znają w służbie znoju,
W ich sercach uprzejmość zawsze gości.*

*Dźwigamy wspólne brzemie,
Wspólnie troski dzielimy
Gdy cię dosięgnie chłosta rzemieni
Współczucia lżę uronimy.*

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

ANTYTYPOWA BRAMA DZIEDZIŃCA

Pytanie: W *Cieniach Przybytku* na str. 15-17 brama prowadząca na dziedziniec przybytku jest w typie obrazem „jedynej drogi do Boga ... przez Jezusa”, jedynej drogi, która prowadzi do „stanu usprawiedliwionej ludzkiej natury”. Czy to znaczy, że wszyscy ludzie, którzy podczas tysiącletnich rządów pośrednika będą pokutować za grzech przyjmując Jezusa za swego zbawiciela, będą obrazowo przedstawieni jako przechodzący przez bramę i wchodzący na dziedziniec?

Odpowiedź: Nie! Musimy zawsze pamiętać, że w typie jedynie kapłani i lewici mieli przywilej wejścia na dziedziniec. Pozostała część narodu, ogół Izraela, który w typie przedstawia całą ludzkość, nie miała pozwolenia wejścia na dziedziniec. W odniesieniu do wieku Ewangelii, lewici przedstawiali próbnie usprawiedliwionych, tych którzy pokutowali za grzechy i przyjęli Jezusa za zbawiciela. Wszyscy oni byli przedstawieni w typie jako wchodzący przez bramę na dziedziniec. Tak więc, to, o czym mówią

Cienie Przybytku, str. 16, 17 odnosi się prawidłowo do *zastosowania na wiek Ewangelii*, lecz nie jest odpowiednie w odniesieniu do okresu przejściowego ani do epifanii czy wieku Tysiąclecia.

W obrazie odnoszącym się do epifanii występuje tylko jedna klasa, która przedstawiona jest jako ta, która przechodzi przez bramę na dziedziniec. Są to Młodociani Godni, antytypiczni lewici Gersona. Pozostała część tych, którzy poświęcają się między wiekami (Z 5761) – Poświęceni Obozownicy Epifanii – oraz ci wszyscy, którzy będą pokutować za grzechy i przyjmą Jezusa za zbawcę oraz postępować będą gościńcem świątobliwości w okresie pośredniczących rządów Tysiąclecia nie są przedstawieni jako wchodzący przez bramę na dziedziniec. Raczej przyjęcie przez nich Jezusa i uwierzenie w Niego jako zbawiciela i króla, jest zobrazowane w Izraelitach spoglądających na białe lniane zasłony dziedzińca. Więcej szczegółów podano w Ter. Pr. '82, str. 90.

P '84, 93.

TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

Bóg Ciebie Miłuje
Nowa Ziemia
Czy Wiesz?
Co To Jest Piekło?
Zmartwychwstanie Umarłych
Co To Jest Dusza?
Gdzie Są Umarli?
Życie i Nieśmiertelność
Spirytyzm Jest Demonizmem
Dzień Sabatu
Królestwo Boże Niebieskie i Ziemskie
Czas Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa
Zachowanie Tożsamości Przy Zmartwychwstaniu
Co Jest Prawdą?
Restytucja – Co To Takiego? Gdzie Będzie? Kiedy?
Dzień Sądu
Drugi Advent Jezusa

Codzienna Niebiańska Manna i Pomoce do nabożnych Rozmyślań – książka, stron 400.

Traktaty w druku:

Szatan, Satanizm, Demonizm i Egzorcyzm
Ponowne Narodzenie
Czy Chrześcijanie Muszą Płacić Dziesięcinę?
Leczenie Wiarą
Wielka Piramida
Zupełna Ewangelia
Złoczyńcy w Raju
Kto Zwycięża – Bóg Czy Szatan?
Latające Talerze
Świecki Ruch Misyjny „Epifania”
Ogólne Informacje o Jego Historii, Naturze, Celach i Doktrynach
Powyższe traktaty można zamawiać pisząc pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu, skrytka pocztowa Nr 44, 60-955 Poznań 37.

Radości wielkiej nastał czas,
Do chwały już wzywają nas,
Bo Chrystus Pan na ziemi tej
Już rządzi w wielkiej mocy swej!
Zbawca świata rządzi nami,
Bo przyszedł w wielkiej mocy swej.

I aby zgładzić świata grzech,
Śmierć poniósł, aby po dniach trzech
Nagrodę z ręki Ojca miał
I odkupienie świata dał.
Chrystus w chwale z aniołami
Już przyszedł w wielkiej mocy Swej.

I pośród cierpień, poprzez trud
Do Ojca przywiódł Pan Swój lud,
Zasługę Swoją przydał nam,
By Kościół Jego był bez plam,
Zbawca świata rządzi nami,
Bo przyszedł w wielkiej mocy Swej.

A kiedy wejdziem w nieba próg,
Nagrodę chwały da nam Bóg
Za wierność Słowu i za znój
Zwycięzcom, co stoczyli bój.
Chrystus w chwale z aniołami
Już przyszedł w wielkiej mocy Swej.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich – związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa – jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolując korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bro-

nienia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-138. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi – 150 zł i za numery nieparzyste – 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) 300 zł. Cena pojedynczego numeru – 25 zł.